Nr. 142. OLSZTYN, na sobotę 26 listopada 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody. stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 1 2

Dziś: Waleryana.
Jutro: Rufina B
Pojutrze: Saturnina M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 30	zachód	3 36.
Jutro „ „	7 31	„	3 35.
Pojutrze księ. ws.	4 15	„	5 34.

Na miesiąc grudzień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać **„Gazetę Olsztyńską“ za 34 fen.**

Kto dotąd gazety nie ma, niech ją sobie teraz choć na ostatni miesiąc w tym kwartale zapisze, gdyż czasu teraz wiele do czytania z powodu długich wieczorów i licznych świąt. Najmilszą zaś i najpożyteczniejszą rozrywką jest czytanie dobrych gazet i książek, a kształcenie w ten sposób ducha.

Wiarusy; Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

Izby rzemieślnicze

Podług ustawy z 26 lipca 1897 ma być utworzonych w Niemczech 33 Izb rzemieślniczych, które się będą zajmowały ochroną interesów rzemiosła.

Izby rzemieślnicze mają działać obok Izb handlowych i Izb rolniczych. Będą one publiczną reprezentacyą i rzecznikiem interesów rzemieślniczych. Do izb tych mają dochodzić skargi na niedostatki stanu rzemieślniczego, i mają być tamże na podstawie obrad przedkładane rządowi projekty, jak brać rzemiosło w obronę w obec innych interesów. Izby rzemieślnicze mają się zajmować także regulowaniem stósunków uczni, szkołami zawodowemi, bibliotekami dla rzemieślników, dalej zakładaniem rozmaitych spółek w interesie rzemieślników i rzemiosła.

Do utworzenia Izb tych nie tak prędko jednak rząd niemiecki przystąpi, a to z tej prostej przyczyny, że dotąd w Niemczech jest za mało rzemieślników w cechach (warkach). Cechy zaś przedewszystkiem mają mieć prawo wybierania delegatów do Izb rzemieślniczych, mają być ich fundamentem. Tymczasem na 788,000 wszystkich rzemieślników w Niemczech zaledwo 248,000 należy do cechów, a więc jeszcze nie jedna trzecia część.

W obec tego rząd niemiecki odczeka, aż się więcej rzemieślników zapisze do już istniejących cechów i aż się więcej nowych cechów utworzy.

My do cechów, jak wiadomo, nie przywięzujemy żadnego większego znaczenia i po takiej organizacyi, jak Izby rzemieślnicze, jeszcze mniej się spodziewamy. Naszem zdaniem, cośmy już niedawno wypowiedzieli, polscy rzemieślnicy niech czynią co od nich nowa ustawa wymaga, ale niech się na nią nie oglądają, tylko na siebie.

Jak cechy mają mało poparcia, widać z tego, że głównie istnieją one jeszcze tam, gdzie rzemiosło nisko stoi, gdzie przemysł większy w ogóle mało rozwinięty, za to w okolicach, gdzie dobrobyt jest znaczny, tam rzemieślnik niemiecki poczęści o cechy mało pyta. Wykazują to następujące rubryki, z których pierwsze podaje ogólną cyfrę rzemieślników a druga cyfrę rzemieślników w cechach.

Otóż w obwodach rejencyjnych, mniej pod względem przemysłowem rozwiniętych, przedstawiają się rubryki tak:

obwód	ogółem	w cechach
królewiecki	22,525	10,837
gdański	9.145	5,238
kwidzyński	15,634	7,344
stralsundzki	5,341	2,611
koźliński	14 356	5 483
opolski	28,961	14,769
poznański	23,657	11,676
bydgoski	13.568	5 330

W tych obwodach w cechach i po za cechami jest prawie pół na pół rzemieślników.

A teraz przypatrzmy się, jak te stósunki wyglądają, gdzie jest większy dobrobyt i większy rozwój przemysłu i rzemiosła.

obwód,	ogółem	w cechach
Frankfurt n. O.	30,737	12,871
magdeburski	27,601	6.482
hanowerski	15.674	3.992
dysseldorfski	43.840	5.121
koloński	23.011	2,648
trewirski	18,849	593

Powyższe cyfry wskazują, że gdzie przemysł i rzemiosło rozwinięte, tam rzemieślników wielu, ale cechów mało, tam do cechów nie przywięzują wielkiego znaczenia.

W naszych stósunkach, obecnie, kiedy tyle jest mowy o podniesieniu kultury a nawet wielkiej industryi i to dla wzmocnienienia niemczyzny na wschodzie, polski rzemieślnik i przemysłowiec powinien w pierwszej linii starać się, żeby umiał dobry wyrób odstawiać i z własnych dochodów zbierać kapitalik potrzebny na udoskonalone narzędzie i maszyny jakie dziś i dla drobnego przemysłu istnieją, a w drugiej linii winien się liczyć z środkami dzisiejszej komunikacyi, która wpływa mocno na konkurencyą, ażeby publiczność dobrze i szybko obsłużyć.

Po cechach rzemiosło polskie wielkiej pociechy spodziewać się nie może. (Oręd).

W sprawie robotników rolniczych.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie zachodnio pruskiej izby rolniczej, a ponieważ obrady głównie toczyły się nad arcyważną sprawą braku robotników w rolnictwie, przeto podajemy z obszerniejsze streszczenie tych rozpraw.

Pierwszy z mówców wskazywał na ważność rolnictwa i ziemiopłodów, które są w stanie wyżywić ludność w Niemczech bez dowozu z zagranicy; najważniejszym artykułem jest chleb, a zboża jest dosyć na potrzeby w kraju.

Drugi z mówców, dzierżawca majoratu pan Bamberg, rozwodził się nad wnioskiem, stawionym przez suskie towarzystwo rolnicze: jak można zagrodzić zwiększającemu się niedostatkowi sił roboczych w zawodzie gospodarczym? — Mówca przyznaje, iż niedostatek robotnika dał się gospodarzom jeszcze więcej we znaki, aniżeli po inne lata, a przyczynę tego widzi w tem, iż wychodźtwo na obczyznę przybrało większe rozmiary, po drugie z Polski robotników było mniej, a przy tem zima rychlej się rozpoczęła. Płace tak się podniosły, iż w okolicach nad granicą płacono po 3 do 4 m. dziennie.

I cóż czynić wypada? — Zdaniem referenta należałoby używać więcej maszyn, na czem posiedziciel lepiej wychodzi niż na robotnikach. — Zalecano rólnikom, aby się lepiej obchodzili z robotnikami, dbali mianowicie o mieszkania dla nich i lepiej ich opłacali. Ani na obchodzenie się z nimi ani też na brak mieszkań robotnicy dziś skarżyć się nie mogą, a gdzie jeszcze zachodzą pod tym względem jakie niedostatki, to pochodzi to ztąd, iż posiedziciel nie miał na ulepszenie doli robotnika dostatecznych środków. Należałoby więc pomyśleć o taniem źródle kredytu. Płaca wynosi w naszej dzielnicy tyle, co i w stronach zachodnich.

Co do robotników z Polski, którzy mają zastąpić tak zw. „obieżysasów“, to już teraz większa ich część wychodzi w głąb kraju; należało by więc ograniczyć pozwolenie trzymania robotników zagranicznych tylko na prowincye wschodnie. Dalej zalecał mówca popróbować z robotnikami ze Szwecyi sprowadzonymi, czem mógłby się zająć zarząd izby rólniczej. (Podobny wniosek stawiono także na posiedzeniu wschodnio-pruskiej izby rólniczej, lecz poczynione kroki spełzły na niczem, gdyż Szwedzi podziękowali, woląc w domu pozostać. Red.)

W końcu zalecał referent stawienie wzniosku do władz wojskowych, aby ćwiczenia rezerwistów ustanawiano w czasie przed żniwami.

Pan Meyer z Rotmanek przemawiał za złagodzeniem przepisów przy sprowadzaniu robotników z Polski i usunięciem szykan, jakie obecnie jeszcze tu i owdzie panują.

Co słychać w świecie?

Niemcy. »Dopóki będę cesarzem niemieckim, dopóty Piavi pozostanie patrachą w Jerozolimie«, oświadczył podobno cesarz do swego otoczenia w Ziemi św. Krótko przed podróżą pary cesarskiej do Jerozolimy donoszono, że Francya usiłowała wymódz na Ojcu św., aby odwołano z Jerozolimy patryarchę Piaviego, który sprzyja polityce niemieckiej, i aby patryarchą Jerozolimy zamianowano Francuza.

— Gazety konserwatywne donoszą, że na wniosek kardynała Koppa uchwalono na ostatniej konferencyi biskupów pruskich by rozesłać do duchowieństwa katolickiego okólnik, wzywający księży do utrzymywania jak najlepszych stosunków z kościołem ewangelickim (?). Ciekawy jakiś wniosek, a ciekawszem jeszcze to, że o tem piszą gazety konserwatywne, jakby one prędzej i lepiej były powiadomione o zamiarach biskupów niż gazety katolickie.

— Przybycia pary cesarskiej do Poczdamu oczekują dopiero w sobotę przed południem. Od czwartku wieczora do piątku wieczora pozostaną cesarstwo w Baden-Baden. Rozkaz, zwołujący parlament przesłano cesarzowi do podpisania na Maltę. Przedłożono trzy terminy do wyboru: 29, 30 listopada i 1 grudnia.

— Rząd niemiecki, jak donosi jedna z austryackich gazet, przesłał na ręce ks. kardynała Rampolli następujące urzędowe zawiadomienie: »Rząd cesarski podaje do wiadomości Stolicy św., że z Jego sułtańską mością zawarł odpowiedni układ, aby objąć opiekę nad katolikami niemieckimi w tureckiem państwie. Wskutek tego wszystkie sprawy, które odnoszą się do tej opieki i które Stolica św. regulowała dotąd bez pośrednictwa rządu niemieckiego, w przyszłości mają być załatwiane za wspólnem porozumieniem się, bez wkraczania obcego mocarstwa. Aby zapewnić skuteczne porozumienie się w tym względzie, jest rząd niemiecki gotów, jeśli Stolica św. uzna to za odpowiednie, zawrzeć osobny układ i pozostawia Watykanowi pierwszeństwo w przedłożeniu podstaw do układów.« Nadto wedle owej gazety, zawiadomiono Watykan, że cesarz niemiecki po powrocie do kraju, prawdopodobnie w mowie od tronu przy otwarciu parlamentu ogłosi uroczyście opiekę nad katolikami, jako prawo i obowiązek Rzeszy niemieckiej.

— Cesarz Wilhelm podczas swej bytności w Jerozolimie obdarzył także wybitniejszych reprezentantów żydostwa orderami. Nadrabin Eljaschar otrzymał order koronny drugiej klasy, przełożony gminy żydowskiej Hausdorff, najstarszy tamże zasiedziały niemiecki żyd, otrzymał order koronny czwartej klasy. Żyd Hausdorff pochodzi z Mysłowic na Górnym Szląsku i mieszka w Jerozolimie około 40 lat. Żydzi z tych odznaczeń są uradowani.

— W środę rano przybył okręt cesarski do Dalmacyi i zawinął do portu w Poli, gdzie na powitanie przybył arcyksiążę Karol Stefan z małżonką, oraz wielu dostotników. Para cesarska odjechała osobnym pociągiem o godzinie 3 w południe do Lublany. Para cesarska przybyła zdrowo i szczęśliwie do Europy. Nie wszyscy uczestnicy w podróży do Palestyny szczęśliwie tam dotąd zajechali i powrócili. Teraz dopiero donoszą gazety, że kilku z uczestników zachorowało tak silnie z powodu zimnej temperatury, jaka panowała przez dni kilka, że nie pojechali wcale do Ziemi św. Księgarz Kober z Bazylei umarł jeszcze przed wylądowaniem w Egipcie na udar słoneczny. W drodze z powrotem kilku podróżnych zapadło na malaryą i musieli pozostać w Genui. Tajny radzca Schmidtmann z ministerstwa wyznań, złamał w drodze do Damaszku nogę i dotąd znajduje się w lazarecie Johanitów w Bejrucie.

— Za obrazę majestatu skazany został w Berlinie robotnik Francke na dwa lata więzienia, zaś koszykarz Siewert w Frankfurcie na rok więzienia.

— Wielkie wrażenie wywołuje w Niemczech ponowne podwyższenie stopy procentowej banku rzeszy. Dwa razy tylko bank podwyższył dotąd procent na 6, a mianowicie krótko przed wojną rosyjsko-turecką i drugi raz w roku 1882, kiedy mówiono, że wojna wisi na włosku. Z powodu obecnego podwyższenia procentu zapanowało ogólnie zaniepokojenie. Usiłują je osłabić finansiści, którzy tak rozumują: Bank rzeszy, podwyższając procent chce ściągnąć do kasy większe sumy pieniędzy i odwrócić uwagę kapitalistów od przedsiębiostw, które, jak wiadomo, po zajęciu Kiaoczau i podróży cesarza do Palestyny wyrastają jak grzyby po deszczu. Rozumowaniu temu nie bardzo jednak ufa opinia publiczna.

Francya. Zbrojenia w portach francuzkich prowadzą się jakby w przededniu wojny. Ze składów wojennych wywożą ciężkie armaty do fortów w Tulonie, Breście i Szerburgu. Wszędzie rozmieszczają po fortach nadmorskich załogi piechoty morskiej wraz z zapasami żywności na pół roku.

Chiny. Z Szangaju nadchodzi telegram, donoszący, że powstańcy krajowi napadli na miejscowość Kwei-Tszau-Fu i po splądrowaniu tamtejszej misyi katolickiej budynek misyjny spalili. Bliższych wiadomości jeszcze nie ma.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 22. b. m. w kaplicy domu macierzyńskiego Sióstr Katarzynek w Braunsberdze odbyły się uroczyste obłóczyny 8 postulantek, które przyjęto do nowicyatu. — Dla kościoła w Schalmey sprawiono obrazy stacyjne Drogi Krzyżowej z terrakoty w ramach dębowych z bogatą pozłoconą rzeźbą robotą snycerską i też żłobek Zbawiciela, z osobami go otaczającemi. Rzeczy te pochodzą z zakładu artystycznego Alberta Eimach w Volksmarsen obwodu rejencyjnego Kassel.

Chełmińska dyecezya. Ks. Maryan Dąbrowski, kapelan przy zakładzie chorych w Chełmnie, mianowany administratorem probostwa w Rywałdzie pod Radzynem, ks. Konstanty Dominik z Starego Szotlandu pod Gdańskiem powołany na jego miejsce do Chełmna, a ks. Wikary Alfons Schultz przeniesiony z Oliwy do Starego Szotlandu.

Westfalia. Już od rządu pruskiego nadeszło pozwolenie na osiedlenie Benedyktynów na posiadłości darowanej przy Billejbeck, niedaleko grobu św. Ludgerego. Z wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa kościoła i klasztoru. Będzie to trzecia osada Ojców Benedyktynów w Prusach. Pierwsza jest w Beuron, a druga w Maria-Lach.

---

6)

Pokutnik.

Z opowiadania księdza.

(Dokończenie).

Wtem wieści o nim jakoś nagle ustały. Przestano widywać pokutnika i może miesiąc lub dłużej nikt o nim nie wspomniał. Nareszcie akurat w rocznicę śmierci moich rodziców zawiadomił mię jakiś leśnik, że ów pustelnik jest bardzo chory, pragnie koniecznie się wyspowiadać i prosi mię do siebie. Wózkiem tegoż posłańca pojechałem do puszczy. Wśród głębokiego lasu leśnik zatrzymał konie w drodze i wysiadłszy wskazał mi ręką jakąś budę opodal.

— Oto — mówi — mieszkanie chorego; niech ksiądz dobrodziej będzie łaskaw pójść tam za mną, bo dojechać nie można.

— I naprawdę, nie tylko dojechać ale i dojść było trudno. Dokoła budy leżały bezradnie stosy poopalanych kawałków drzewa. Myślałem, że ten chory jest smolarzem, Przewodnik jednak prowadząc mię rzekł:

— Oto, ojcze, świadki pokuty, które w razie potrzeby mają stanąć na sądzie Bożym i świadczyć, że grzesznik cierpiał dobrowolnie czyścowe i piekielne męki na tym świecie. Czy ksiądz uwierzy, że każda z tych główni dotykała żarem swym i płomieniem nagiego ciała pokutnika, a ile było w każdej z nich smoły, to wszystka roztopiona spłynęła na ziemię po nagich jego rękach i nogach?

Zbliżywszy się do samej budy usłyszałem jakieś głuche, jakby podziemne stękanie i jęki. Gdy wszedłem do wnętrza, jęki były wyraźniejsze, ale w ciemności nie mogłem widzieć nikogo. Zapaliłem świecę. O Chryste Jezu! co przedstawia się moim oczom! Oto leży półnagi na ziemi — nie człowiek, lecz jakiś potwór, trup nie trup, prędziej chyba szkielet rzucony na pastwę dzikim zwierzętom i ptakom. Twarz wycieńczona od udręczeń i głodu wyglądała gorzej od trupiej. Oczy, choć rozwarte patrzyły przed siebie, ukryte były w dwóch głębokich dołach zapadłych między kośćmi. Nos krótki i zaostrzony wyglądał na dziób jastrzębi; usta otwarte, wargi prawie czarne, a wśród nich wyszczerzone zczerniałe zęby i ściśnięty niemi, wyparty na wierzch, zeschły język. Boki i piersi były pokryte niezliczonemi ranami i bliznami, tak, że niepodobna było dostrzedz najmniejszej cząstki zdrowego ciała. W niektórych miejscach skóra nie pokrywała już nawet wystających kości. Na rękach i nogach takie same znaki przebytych męczarni. Raz tylko w życiu widziałem takiego łazarza.

Nie mogłem spowiadać, chory był nieprzytomny, i wkrótce po mojem nadejściu przestał zupełnie stękać, tylko coraz częściej oddychał.

Leśnik przyniósł wody z poblizkiego źródła i wlał trochę w usta choremu. Ja skropiłem go wodą święconą i ukląkłszy zacząłem modlić się za niego. Chory poruszył się, schował język, a podniósłszy z trudnością rękę uderzył nią w piersi i wyszeptał:

— Moja wina...

Potem spojrzał na mnie błagalnie i dał znak ręką, że więcej mówić nie może. Więc opatrzyłem go świętemi Sakramentami. Niepodobna było opuszczać chorego bez pomocy i dozoru. Ja i leśnik staliśmy przy nim namyślając się, co czynić. Aż wkrótce ujrzeliśmy, że kona. Odmawiając modlitwy za konających, byliśmy przy nim aż do ostatniego jego tchnienia. Przekonawszy się, że już nie żyje, wróciłem do domu. Leśnika zobowiązałem, aby zajął się pogrzebem zmarłego.

— Któż był tym zmarłym pokutnikiem? zapytałem księdza korzystając z chwilowej przerwy w opowiadaniu. — Czyżby to był ów zbrodniarz, złodziej i podpalacz?

— Tak, on to był, sprawca strasznej śmierci rodziców moich. Widząc w nim dobrowolne wyznanie winy, prawdziwy żal, chęć poddania się najsurowszej karze w tem życiu, i mając na to wszystko dowód w tem, iż zwrócił bez niczyjego nalegania to, co był zrabował, nie chciałem go oskarżać, ani oddawać do rąk sprawiedliwości ziemskiej; pozostawiłem tę sprawę Panu Bogu. Potem utraciłem go z oczu... Aż oto Bóg zrządził, żem ujrzał go w takim stanie i pełniłem przy nim posługę kapłańską udzielając mu ostatnich Sakramentów na drogę wieczności.

— A ja z poprzednich napomknień księdza dobrodzieja sądziłem, że zbrodniarz ten dziś jeszcze żyje... — rzekłem.

— Bądź pan jeszcze trochę cierpliwy, przerwał mi ksiądz. — Nie skończyłem jeszcze opowiadania. Nazajutrz po skonie pokutnika, leśnik przyjeżdża do mnie nowiną: oto gdy ciało włożono do trum

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Na budowę nowych koszar wyznaczono w etacie 1 milion i 100 tysięcy marek.

— W przyszły poniedziałek rozpoczną się tu posiedzenia sądu przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Büttner.

— W środę wieczorem wydarzyło się na tutejszym dworcu nieszczęście. Pomocnik zwrotniczy Czeczka pochwycony został przez maszynę i koła przeszły mu przez piersi. Nieszczęśliwy zmarł następnego dnia rano w tutejszym lazarecie.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie handlu win p. Janickiego w Gdańsku i polecamy rzetelną tę firmę katolicką i polską Czytelnikom naszym.

— Do dzisiejszego numeru dodajemy ogłoszenie drogeryi p. B. Milde, na które zwracamy uwagę Czytelników naszych.

* **W Szomwałdzie** obchodzili zeszej niedzieli małżonkowie Lengowscy uroczystość złotego wesela. Ks. prob. Poetsch w Klewkach wręczył im 30 marek zwykłego podarku cesarskiego.

* **Stawiguda.** W nocy ze środy na czwartek zakradł się złodziej do budynku pana Edwarda Angrika i skradł zamieszkałemu tam zdunowi Spiży paltot, dwie pary spodni, dwie kamizelki i szelki. Zamieszkałemu w tymże domu Urbanowskiemu skradł paltot, żakiet, 5 koszul i dwie powłoki. Poszkodowani proszą Czytelników w okolicy o doniesienie, gdyby coś o skradzionych rzeczach wiedzieli.

* **Biskupiec.** Przy budowie koszar od kilku dni dopiero zatrudniony cieśla z Gdańska spadł we wtorek z rusztowania do sklepu i zabił się na miejscu. — W środę rano pociąg idący ztąd do Rotflisa, stanął w drodze, gdyż przy lokomotywie popękały śruby. Telegraficznie sprowadzono inną lokomotywę, a pociąg o dwie godziny później dojechał do Rotflisa.

* **Ostruda.** Robotnica Maryanna Brink z domu Grabowska obmówiła sprzedawaczkę Antonię Heister. Za to skazał ją sąd ławniczy tutejszy na 3 miesiące więzienia. Dotkliwa to kara i powinna być przestrogą dla wszystkich lubiących obmowę i plotki.

* **Lec.** I w naszem mieście podrożało drzewo znacznie. Za metr kubiczny sośniny trzeba teraz płacić 5 i pół do 6 i pół marki!

* **Z Elbląga** piszą, że na szosie królewieckiej robotnik Grassnick będąc pijanym napadł w nocy pewnego człowieka bez najmniejszego powodu i bił go tak długo, dopóki go nie uśmiercił, poczem zwłoki wrzucił do rowu. Mordercę już aresztowano,

* **Kwidzyna.** Pewien nauczyciel, którego syn kształcił się w szkole podoficerów, otrzymał jako resztę za drogę i utrzymanie dla syna przez zaliczkę pocztową — 1 fenig! Ponieważ listowy żądał za porto 5 fen., nauczyciel nie przyjął tej — „wielkiej" sumy.

* **W Kwidzynie** toczył się ciekawy proces przeciw kapitaliście dr. Orbanowskiemu, oskarżonemu o obrazę prokuratoryi. O. skazany był swego czasu na dwa lata cuchthauzu za krzywoprzysięztwo i karę tę odsiedział w Gniewie. Zaręczając do ostatniej chwili o swej niewinności, starał się o przeprowadzenie ponownego śledztwa, a gdy wszystkie jego zabiegi okazały się bezskutecznemi, napisał zażalenie do sądu nadziemańskiego, w którem to zarzucał nadprokuratoryi, że uważa siłę za prawo itd. Wytoczono mu więc ponowny proces o obrazę. Prokurator wniósł o okoliczności łagodzące i skazał go 500 m. kary pieniężnej.

* **Z Toruńskiego.** W Papowie zastrzelił się 73 letni starzec Lewandowski ze żalu, iż nie otrzymał renty na starość.

* **W Toruniu** zmarł w czwartek senior obywatelstwa zachodniopruskiego, śp. Ludwik Slaski, licząc lat 80. Niech odpoczywa w pokoju!

* **W Biskupicach** rozwoziciel piwa Krause pozostawił przez niedopatrzenie 2 tysiące marek w stajni. Gdy na drugi dzień pieniądze chciał zabrać, już ich nie było. Uwiadomił natychmiast żandarma, wskazując jako złodzieja parobka Klawuhna, który rano tegoż dnia pojechał do Torunia. Jakoż w Toruniu złodzieja przytrzymano i odebrano mu 1925,65 m., resztę w wesołym towarzystwie przehulał.

* **Tczew.** W niedzielę wieczorem znaleziono w ostatnim pociągu z Gdańska młodego człowieka w krwi zbroczonego; usiłował sobie widocznie przeciąć gardło i żyły. Przy rannym znaleziono papiery wystawione na nazwisko Rutkowskiego, pochodzącego z Jarocina w Poznańskim. Rannego odstawiono do domu chorych. Co go spowodowało do samobójstwa, nie wiadomo,

* **Subkowy.** W nocy z 13 na 15 bm. włamali się złodzieje przez okno do kościoła tutejszego. Chodziło im głownie o otworzenie zakrystyi, gdzie, jak mniemali, skarby kościelne się znajdują. Wszakże mimo największych usiłowań nie udało się im drzwi zakrystyi otworzyć.

* **Z Chojnickiego.** Przyaresztowano pisarka Zarembę z Jeleńcza, który to wyszedłszy z kozy, odgrywał rolę urzędnika sądowego i wyłudzał datki od rodzin dawniejszych współtowarzyszów więziennych, przyrzekając wzamian, iż postara się o uwolnienie tychże.

* **Oliwa.** Kupiec Saltzmann z Gdańska sprzedał swą posiadłość oliwską za 750,000 m. kupcowi Karolowi Fürstenberg w Gdańsku. Ojciec Saltzmanów był kasyerem nadwornym księcia Józefa Hohenzollern, Biskupa Warmińskiego i ostatniego opata oliwskiego.

* **Bydgoszcz.** Z sądu przysięgłych.) Na rok więzienia skazano byłego listowego pomocniczego Krebsa za sprzeniewierzenie w urzędzie w 9 wypadkach. — Następnie skazano 4 wyrostków za ciężką zbrodnię zgwałcenia młodej dziewczyny, za kradzież i inne zbrodnie, a mianowicie: czeladnika rzeźnickiego Bordanowicza na 10 lat domu karnego, Wojciecha Bubacza na 8 lat domu karnego, Władysława Piniewskiego na 3 lata domu karnego, a Franciszka Jeschkego na dwa lata, wszystkich na taką samą liczbę lat utraty praw honorowych. Jest to szajka opryszków, która od dawna niepokoiła miasto nasze. — Następnie skazano szypra M. Wankiewicza z Złotoryi pod Toruniem za ciężkie pobicie na 4 lata domu karnego.

* **Poznań.** Za ciężkie pobicie skazano tu murzyna Forstera z Baltimore w Ameryce na 2 lata więzienia. Forster odgrywał w budzie jarmarcznej Sojki z Górnego Śląska rolę „dzikiego człowieka" i w sporze ze swym chlebodawcą uderzył go tak ciężko sztabą żelazną w głowę, że tenże do dziś dnia leży z rozbitą czaszką w klinice prof. Mikulicza w Wrocławiu.

* **W Poznaniu** toczył się w sobotę przed izbą karną proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi hakatystycznego organu „Pos. Tagebl." o oszczerstwo. W Zbąszyniu umarł swego czasu, ruszony paraliżem, rybak Matula, nałogowy pijak i człowiek nie dbający ni o kościół ni o wiarę, a miejscowy proboszcz ks. Sobecki odmówił z tego powodu ceremonii kościelnej. To posłużyło szowinistom do gwałtownej napaści na osobę czcigodnego duszpasterza, któremu zarzucano, iż li tylko dla tego nie dał pozwolenia na pogrzeb, że zmarły był członkiem „Kriegerverajnu". — Napaści te zamieścił „Pos. T.", za co musiał jego redaktor stawać przed sądem, który skazał oskarżonego za oszczerstwo na 100 marek kary oraz wszystkie koszta, które w tym wypadku są dość znaczne, ponieważ sprowadzono aż 55 świadków. Proces trwał do godziny 1 w nocy. Jako współwinnego udało się wykryć komisarza obwodowego p. Anderten, z którego poręki cała heca powstała.

* **Ze Szlązka.** Na paraliż serca umarł przed kilku dniami znany poszukiwacz źródeł Aleksander hrabia Wrszowetz Sekerka Sederycz. Osobistość ta była powszechnie pod nazwiskiem „śląski hrabia wodny" nie tylko na Szlązku lecz także w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich znana. W rzeczywistości za pośrednictwem magnetyzmu wynalazł on w miejscach, gdzie daremnie szukano wody źródła i tak w wielu przypadkach zaoszczędził ludziom dużo grosza. W tym miesiącu miał też przybyć w okolicę Pelplina, lecz śmierć przerwała jego dalsze czynności.

* **Z Wörishofen** piszą: Wypadek okropnej zbrodni zdarzył się tu w niedzielę 13 bm. Właściciel wili Gottlieb ztąd rano o godz. 3 uderzył siekierą żonę, która wraz z córeczką jeszcze spoczywała. Mimo okropnej rany nieszczęśliwa zerwała się gwałtownym ruchem z łóżka, lecz zbrodniarz zadał jej ostrzem siekiery kilka nowych uderzeń, które ofiarę pozbawiły przytomności. Po spełnionym czynie żonobójca zbiegł. Po chwili zbudziła się córeczka, a widząc matkę we krwi, rozpaczliwie krzyczeć poczęła. Nadeszli tedy sąsiedzi, którzy śpiesznie przywołali lekarzy, a ci doprowadziwszy nieszczęśliwą do przytomności, zaopatrzyli rany i wyrazili słabą nadzieję utrzymania jej przy życiu. Zbrodniarza przyaresztowano podobno w Augsburgu.

* **Z Katowic** na Górnym Szlązku donoszą: Ogromny huk zbudził o północy mieszkańców domu górnika Floriana. Nieznana ręka usiłowała dynamitem wysadzić cały dom w powietrze. Huk był tak silny, że sąsiednie domy drżały. Mieszkańcy zagrożonego domu uciekli na wpół tylko ubrani. Policya otoczyła dom i odgrodziła plac cały. Zdaje się, że zamach wykonany został z zemsty. Kilkunastu górników ma bowiem Floriana w podejrzeniu, że krótko po wyborach przyczynił się denuncyacyami do wydalenia ich z kopalni.

---

i już miano wieko przybijać, nieboczyk nagle ożył. Rozumiesz pan, że śmierć jego była pozorna, leżał tylko w ciężkiem bardzo omdleniu, w letargu. Otrzymawszy taką wiadomość, posłałem natychmiast po lekarza i z nim razem udałem się do chorego. Pokutnik po opatrunku lekarskim i pod dobrą już opiekę został zawieziony do wsi najbliższej, potem do szpitala, i w parę miesięcy, przy pomocy Bożej wyzdrowiał zupełnie. Po ranach pozostały tylko blizny na jego ciele. Uwolniony ze szpitala wrócił do mojej parafii i tu najpierw udał się do kościoła, a potem na plebanię do mnie z prośbą, żebym mu wskazał, jak ma dalej pokutować. Nie będę tu powtarzał rad i wskazówek mu udzielonych. Powiem tylko, że zastósował się do nich. Pokutnikiem być nie przestał, lecz wycierpiawszy tyle nie zadawał już mąk tak dotkliwych swemu ciału i niebezpiecznych życiu. Za to żyjąc już ściśle według przykazań Bożych wziął się gorliwie do pracy uczciwej. Bo nie dosyć pokutować w tem życiu za winy popełnione. Każdy człowiek winien żyć nie tylko dla siebie samego, ale i dla pożytku drugich, winien pracować tak, żeby drudzy ludzie mieli z tego korzyść. Tem więcej obowiązany jest z całych sił tak pracować ten, kto zbroił coś złego. Za to złe wyrządzone przez siebie winien on ludzi dobrem wynagradzać. A jeśli nie jest w stanie żadnym już sposobem wynagrodzić tego, kogo skrzywdził, winien przynajmniej za to innym ludziom i krajowi swemu dobrze czynić. Zrozumiał to nasz pokutnik. Dużo już lat upłynęło od wypadków, które opowiedziałem. On trwa wiernie w swem postanowieniu. Pracuje pożytecznie, i oprócz tego cały swój zarobek obraca swój zarobek na dobre sprawy, ludziom pożyteczne, a Bogu miłe. Ponieważ zaś jest bardzo zdolny, wytrwały i gorliwy w tem, co przedsięweźmie, i czasu nigdy nie traci, wiedzie mu się w pracy doskonale. Bóg pozwolił mu zbierać z tej pracy wielkie zasoby i dzielić je między ubogie a małoletnie sieroty, między tych nieszczęśliwych, którzy pracować nie mogą, i między różne rzeczy służące dla dobra ogółu. A nie wie lewica, co daje prawica. Otóż i koniec mojego opowiadania — rzekł wreszcie ksiądz.

Była już noc bardzo późna. Pożegnałem szanownego księdza, nie śmiejąc go pytać, czy owym pokutnikiem nie jest ów jegomość, z którym jechaliśmy koleją żelazną. Domyślam się tylko, że to on właśnie. Opowiadanie zaś, którego z zaciekawieniem wysłuchałem i które tu powtórzyłem, utwierdziło mię w tem przekonaniu, że niema na świecie tak złego człowieka, któryby nie mógł się poprawić i stać się uczciwym, jeśli tylko sumienie w nim pozostało. Poprawiają się nieraz i odzyskują łaskę Bożą wielcy zbrodniarze. Tem bardziej i nam zwykłym grzesznikom błędy i grzechy porzucać trzeba, bo nam poprawa łatwiej przyjdzie, niż tamtym. Jeno tylko chęci daj nam Boże do dobrego, chęci prawdziwej i wytrwania.

KONIEC.

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 15 listopada do tego roku otworzyłem

w ulicy Gutsztackiej nr. 10

(przy moście kolejowym)

magazyn trumien i wypraw dla nieboczyków

w stylu wielkomiejskim

Już od dawna **słyszeć było można życzenia** tutejszych mieszkańców, aby mieć tu podobny skład, (jaki w dużych miastach od dawna istnieje, który wielki i wyborowy skład wszelkich gatunków

trumien metalowych i drewnianych

jako i

rzeczy do przybrania nieboczyków

utrzymuje, jako i zupełne

dekoracye żałobne

odpowiednie do najnowszych czasów **wypożycza.** i

Aby uchronić się od natarczywości i ciągłego nachodzenia o trumnę (zaraz po wypadku śmierci), potrzebnym jest podobny skład, który stara się temu zapobiedz.

Mam dla tego wszelkie gatunki **trumien,** tak dotychczasowych **starszych form,** jako i **najnowsze i lepsze fasony** we wszelkich wielkościach i cenach, zupełnie **gotowe i w. bite, natychmiast do wzięcia gotowe.**

Upraszam przeto Szanowną Publiczność, aby zechciała moje nowe przedsiębiorstwo, które się wyróżnia ściśle rzetelnemi, jak najtaniej obliczonemi cenami, w razie potrzeby łaskawie poprzeć, i moje zaufanie, które w całej pełni w mej fabryce mebli używam i na to nowe przedsiębiorstwo rozciągnąć i kreślę się

z wysokim szacunkiem

G. Puttlitz,

fabrykant mebli.

Kalendarze

na rok 1899

Maryański	**60 fen.**
Poznański	**50 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger Marienkalender	**50 fen.**
Święta rodzina	**50 fen.**
Przyjaciel rodziny	**30 fen.**
Kalendarz powieściowy	**55 fen.**
Najświętsza rodzina	**50 fen.**
Mały kalendarz powieściowy	**50 fen.**
Skarb rodzin	**1,20 m.**

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«

Szuka się **w Olsztynie** stósownego miejsca na skład maszyn rolniczych, o ile możności szopy lub stodoły z kawałkiem placu. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35
(obok hotelu „Deutsches Haus")

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:
od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Surdut watowany i żakiet letni

ma na sprzedaż krawiec

B. Hohmann w Dywitach.

Cena wedle ugody.

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki i próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr 22.**

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Ogłoszenie!

Podpisani kupcy w miejscu ugodzili się, aby od dziś nie dawać **podarków gwiazdkowych, w sobotę mydła,** ani innych dodatków, również stowarzyszeniu gospodarczemu urzędników dotąd udzielanego rabatu zaniechać.

Olsztyn, dnia 23. listopada 1898.

Olsztyńscy zjednoczeni kupcy i handlarze towarów kolonialnych.

Ludwik Annuth, Otto Arendt, A. Black, P. Boczeck, A. Figurski, S. Flatow, Otto Goertz, Franz Goerigk, S. Klodzinski, Alb. Koch, G. Kopania, O. Kopka, R. Kornalewski, Franz Kraemer, F. Krüger, V. Lehmann, Otto Haushalter Następca, wł. Lubowski, S. Lippmann Następca wł. M. Markus, Johannes Betzing, Aloysius Motzki, Gustav Oppalla, F. Rogalla, G. Mentzel Następca wł. Waldemar Schenk & Carl Besenroth, Anton Schiesiger, Ewald Schneider, H. Schöneberg, M. G. Simon, Joh. Steier, G. Eschholz Następca wł. M. Steiner, Otto Struwe, Walter Thiessen, F. Tolksdorf, F. H. Vollerthun, P. Wichmann, J. Woythaler. E. Zorawski.

Żadnego kapłana, ani kościoła i szkołę

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowicie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73

I eksp „Gazety Olszt" przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład **Cygar i tabaki** jako i prawdziwych **rosyjskich papierosów, zdrowotnych cygarniczek itd. itd.**

J. Dziedzek,
fabryka cygar i tabaki.
Olsztyn.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 24 listopada 1898.

Pszenica	6,63—7,05 m.
Żyto	5,76—5,88 m.
Jęczmień	4,38— — m.
Gwies	3,05—3,20 m.
Oroch	5,30—5,72 m.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)